



Samotna wyprawa Janka

Tekst i ilustracje: Małgorzata Szkoda

Warszawa 2021r

W miasteczku Radosne, mieszkał razem z rodzicami Janek. Chłopiec miał dziesięć lat, jasne włosy, był drobny, szczupły. W ciągu dnia lubił biegać, skakać, wspinać się na drzewa i robić zdjęcia. Miał jednak pewną tajemnicę, której nie wyjawiał jeszcze nikomu. Janek bał się ciemności i nie chciał spać sam w pokoju. Każdego wieczoru kładł się u siebie w łóżku, jednak gdy robiło się cicho i ciemno zabierał poduszkę, kołdrę i szedł do pokoju rodziców i dopiero u nich spokojnie zasypiał. Mama martwiła się o niego, tata się złościł, że taki duży chłopiec śpi z rodzicami. Pomimo tego Janek nie chciał sam spać.

Pewnego dnia w szkole, Janek był na swojej ulubionej lekcji języka polskiego. Okazało się, że rozpoczynają omawianie nowej lektury. Nauczycielka na głos przeczytała im rozdział, w którym główny bohater przeżywał jedną ze swoich licznych przygód. Książka tak bardzo spodobała się chłopcom, że kontynuowali temat na przerwie. Na korytarzu, przed klasą ponownie omawiali przygodę, w której bohater zmagał się ze swoim strachem. Chłopcy byli zachwyceni tym jak świetnie sobie poradził. Ustalili, że następnego dnia, na dużej przerwie porozmawiają o swoich lękach. Janek przez cały dzień i wieczór myślał o tym czego się boi. Nagle uświadomił sobie, że boi się potworów wychodzących ciemności. Z tą myślą zasnął przytulony do mamy.

Na drugi dzień Janek poszedł do szkoły niepewny tego jak koledzy zareagują na jego opowieść. Bał się że go wyśmieją. Na lekcjach był roztargniony i nie uważał. Kiedy zadzwonił dzwonek na dużą przerwę, chłopcy usiedli na boisku i zaczęli rozmawiać o tym czego się boją.

- Ja się boję dużych psów – powiedział

Karol

- A ja się boję węży – szepnął Patryk

- Ja też boję się węży – krzyknął Jarek

- A ja nie cierpię pajaków – z dumą

powiedział duży Adam

Kiedy przyszła kolej Janka, cicho powiedział, że boi się potworów, które pojawiają się gdy jest ciemno. Koledzy pokiwali głową. Potem odezwał się Tomek:

- Ja też boję się potworów, tylko moje siedzą pod moim łóżkiem.

Jankowi zrobiło się rażniej, że nie tylko on się boi ciemności.

Chłopcy wspólnie zaczęli zastanawiać się, jak mogą poradzić sobie z lękiem. Karol powiedział, że zaprzyjaźni się z psem sąsiadów. Jarek z Patrykiem zaplanowali pójść do ZOO i pooglądać żyjące tam węże, Adam stwierdził, że dołączy do chłopaków, gdyż w ogrodzie zoologicznym można zobaczyć też pająki. Tomek postanowił spać w nocy z latarką pod poduszką oraz poprosić rodziców, żeby nie gasili mu światła, dopóki nie zaśnie.

Janek długo milczał, a potem powiedział, że spędzi noc w lesie. Koledzy zaczęli śmiać się, twierdzili, że nie da rady i ucieknie do domu. Jankowi zrobiło się przykro, słysząc wyśmiewanie więc postanowił, że się nie podda i robi to co powiedział.

W drodze do domu cały czas myślał jak ma to zrobić, bo przecież rodzice go nie puszczą samego do lasu, przecież nawet do sklepu nie chodzi sam. W domu był zamyślony i długo milczał.

W końcu zapytał:

- Tato, co jest potrzebne do wyprawy i nocowania w lesie.

- Dlaczego chcesz to wiedzieć?- zapytał tata.



- Mam takie zadanie domowe: Opisz w jaki sposób należy zbudować obozowisko w lesie- skłamał Janek.

Rano wstał wcześniej niż zwykle, przygotował sobie wszystko o czym mówił tata, spakował w plecak i zanim wyszedł do szkoły napisał kartkę do rodziców. List z wyjaśnieniami zostawił na lodówce. Dzień minął szybko, a koledzy byli zaaferowani Karolem, który opowiadał o spacerze z psem sąsiadów. Po lekcjach zabrał plecak i ruszył do lasu.

Na początku czuł niepokój, ale otoczenie mu się podobało. Chłopiec zaczął zauważać zwierzęta biegające dookoła. Stworzenia były zajęte swoimi sprawami, wiewiórki zakopywały orzechy, żółędzie i ganiały się po drzewach, sroki skrzeczały do siebie, jakiś ptak ćwierkał siedząc wysoko na gałęzi. Było ciepło i przyjemnie. Po godzinie dotarł na polankę, na której można było rozbić obozowisko. Rozpakował się, rozłożył namiot i przygotował sobie wszystko. Chodził dookoła polany i zbierał kamienie i patyki, wykopał dołek saperką taty, ułożył kamienie na dnie i dookoła dołka, potem patyki, które nazbierał ułożył w zgrabny stosik i podpalił gałązki. Powoli zapadał zmrok, w międzyczasie zrobiło się chłodno, Janek dołożył gałązki do ogniska i założył bluzę. Było mu ciepłej.

Chłopiec nagle poczuł, że ktoś go obserwuje. Rozejrzał się dookoła, ale wszystko spowijała ciemność. Poczul strach, więc schował się do namiotu. Był tam bezpieczny, ale dźwięki, które słyszał przez ściany powodowały że bał się. Janek znalazł latarkę, włączył, ją po czym wyszedł z namiotu. Zaczął oświetlać w miejsca, które go przerażały. Odczul ulgę, gdy okazało się, że potwór, który stał na brzegu polany by tylko krzakiem, a siedzące niedaleko groźne zwierzę to pieniek.

Nagle w świetle latarki, między drzewami zobaczył dwa błyszczące punkty. W pierwszej chwili chciał uciekać, bo pomyślał, że to groźny wilk albo niedźwiedź, ale przypomniał sobie, że w poprzednich przypadkach potwory w świetle latarki okazywały się niegroźne. Poświecił ponownie latarką i ujrzał niedużego pieska, który siedział pod drzewem. Janek ostrożnie podszedł do niego, piesek się nie ruszył, tylko patrzył na niego, więc kucnął, wyciągnął rękę i zawołał. Zwierzątko drżało na całym ciele, ale nieśmiało pomierdało ogonem.

Janek pomyślał, że piesek się boi. Jest przecież taki mały i bezbronny. Chłopiec wrócił do namiotu wyciągnął kanapki z plecaka, wyjął z nich wędlinę i ruszył z powrotem do pieska. Okazało się, że zwierzątko podeszło bliżej. Janek położył na leżącym obok pniu wędlinę z kanapki i cofnął się nieco, kiedy piesek ostrożnie podszedł i zjadł kiełbasę. chłopiec go zawołał i wyciągnął rękę ze smakołykiem. Psina podeszła do chłopca i polizła go po ręce. Ostrożnie pogłaskał pieska po głowie i grzbiecie. Małeństwo przytuliło się do chłopca. Janek uśmiechnął się i poczul się jak bohater. Razem z psem poszedł do obozowiska. Janek nalał wody do kubeczka i podał psu. Zasnęli przytuleni w namiocie.

Rano ruszył do domu razem z pieskiem, który biegał radosny obok niego. Janek czuł radość i dumę, bo po pierwsze udało mu się spędzić samemu noc w lesie, po drugie uratował pieska. Jednak im bliżej domu tym bardziej odczuwał niepokój. Wiedział, że rodzice będą bardzo źli i zmartwieni.



Przed domem stali rodzice, Janek wziął psa na ręce i podszedł do nich. Zapłakana mama przytuliła go, a tata pogłaskał po głowie. Weszli do domu. Rodzice wytłumaczyli Jankowi, że bardzo przestraszyli się jego zniknięciem. Nawet kartka, którą znaleźli nie uspokoiła ich.

- Czemu to zrobiłeś – zapytał tata, patrząc groźnie na syna.

- Chciałem udowodnić sobie i kolegom, że mogę spędzić noc w lesie, bez rodziców.

- I jak poszło? – spytała mama.

- Mimo strachu spędziłem noc poza domem i od dziś już nie będę bał się spać sam w pokoju. No i znalazłem przyjaciela – powiedział Janek tuląc psa. Po czym opowiedział całą historię.



Rodzice przytulili go mocno. Bardzo martwili się o synka, kiedy nie wrócił do domu na noc, zwłaszcza gdy przeczytali kartkę. Wyjaśnili chłopcu, że nigdy nie powinien oddalać się samotnie od domu. Zawsze chętnie porozmawiają z synem o wszystkich lękach i obawach. Bo rodzice są po to, by pomagać swoim dzieciom.

- Czy będę mógł zatrzymać psa? - zapytał z nadzieją w głosie.

Rodzice popatrzyli na siebie, a potem odezwał się tata

- Napiszemy ogłoszenie, że znaleźliśmy psa. Jeśli przez 2 tygodnie nikt się nie zgłosi to pies zostanie u nas. Psem ty się zajmujesz: karmisz, wyprowadzasz i sprzątasz.

Janek odetchnął z ulgą, przytulił psa, uściskał. Wieczorem chłopiec ułożył się do snu, w nogach łóżka leżał wykąpany pies. Po raz pierwszy chłopiec nie poszedł spać w nocy do rodziców.

Od tej pory już nie bał się spać w nocy sam i nie bał się ciemności.